

Wiek Nowy

Nr. 181. Egzemplarz 4 hal. Rok II.

Lwów, wtorek 4. Lutego 1902.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 Koronę
z dostawą do domu 1 kor. 40 h.

na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h.

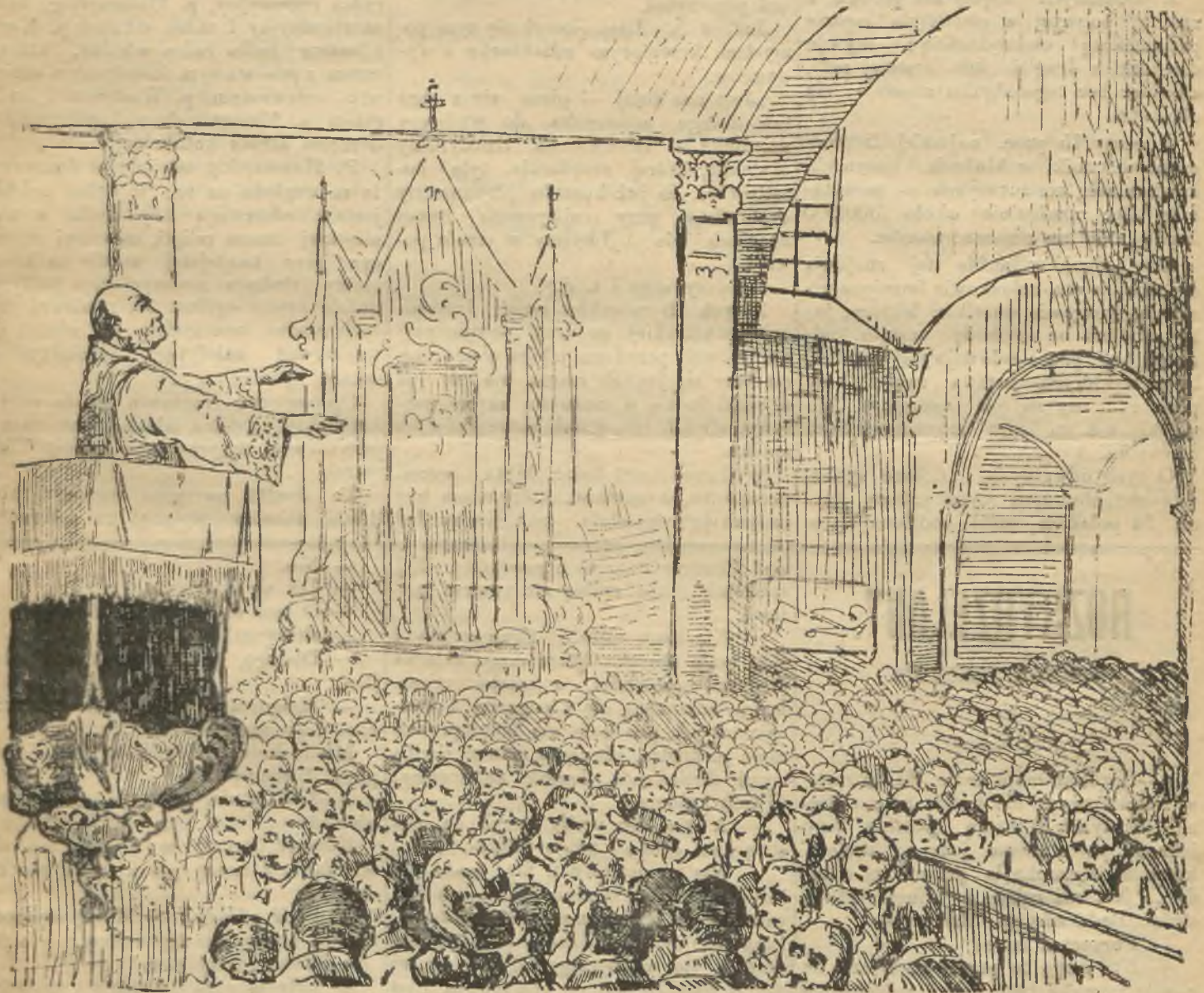
Numer na prowincyi kosztuje 6 hal.

Ogłoszenia po 20 h. za wiersz pętlowy.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorażczyzna 15.

Nowy książę Kościoła.



Opis wewnątrz numeru.

Na karnawał

Materje na suknie damskie,
jedwabne welniane i batysto-
we polecają w wielkiem wy-
borze i jak najtaniej 245

F. Kornecki i Sp.

we Lwowie, Pasaż Hausmana.

Sluszne uwagi.

Fajletonista *Nowej Reformy*, omawiając napad na redakcyę jednego z pism krakowskich, zamieszcza następujące słusne uwagi:

„Aby w ogóle dać wyobrażenie o dobrobycie dziennikarskim w Galicyi, dość przypomnieć, że na półczwartą niespełna miliona mieszkających w kraju naszym Polaków, przedewszystkiem 70 procent nie umie czytać; więc ci już na pewne prenumerować pisma żadnego nie będą.

Z pozostałych więcej niż połowa, z zasady, popartej w pierwszym rzędzie przymusową oszczędnością, czytuje dzienniki z drugiej lub trzeciej ręki, albo też bez tego zbytku zupełnie się obchodzi.

Z reszty 15 proc. najmniej 5 proc. czyta dzienniki w klubach, kasynach, kawiarniach, restauracjach — pozostałoby więc nominalnie około 300.000 kandydatów na prenumeratorów.

Gdy jednak w liczbie tej znajdują się niemowlęta, członkowie liczniejszych rodzin, wrogowie wszelkiej lektury, jako zabójcy na swobodę umysłu oddziałującej, pozostanie najwyżej 100.000 ludzi, z których połowa namyśla się przez rok, czy na rok następny „do spółki“ nie możnaby zaprenumerować dziennika.

O tych odważnych, „dobrze sytuowanych“ obywateli stacza zażarte harc 14 polskich pism codziennych w

Galicyi, mających z zasady zamknięty przystęp do zaboru rosyjskiego.

Przytem, dzięki potęgującemu się zmysłowi stowarzyszenia się, spotyka dzienniki ten sam los, co n. p. lekarzy.

Gdzie tylko zejdzie się kółko ludzi ze sfer „inteligencyi“, tworzą zaraz klub, zakładają czytelnię lub kasyno, i zwracają się do wydawnictw dzienników z żądaniem znizienia dla nich prenumeraty, względnie przysyłania im pisma w prezencie, gdyż w chwilach wolnych od łapania pagata, kontrowania mizerek i urządzania „tańcujących“ wieczorków, radziby przeciwieństwo z nudów coś przeczytać.

Już ś. p. Lam cieszył się tym pomysłem, krzepiącym redaktorów i wydawców.

„Jest nas tutaj — pisze się z tego lub owego miasteczka do wydawcy dziennika — zaledwie 15. Założyliśmy czytelnię, której urządzenie tyle kosztowało, że już kosztów prenumeraty dzienników przy najlepszych nawet chęciach nie bylibyśmy w stanie pokryć..

Prosimy więc i t. d.“

Z tych 15 członków nowej instytucji towarzyskiej, co drugi pewnie prenumerował przedtem jakieś pismo; zeszedłszy się jednak razem, nie są już ci sami ludzie w możności zaprenumerować dwóch lub trzech dzienników na spółkę.

Wydawca traci naraz kilku prenumeratorów, a nowemu, którym ma być kasyno lub czytelnia, powinienby dać

pismo... po niższej cenie lub za darmo.

Opinia ta rozpowszechniła się do tego stopnia, że kazdy wydawca dostaje w roku kilka listów z żądaniem znizienia prenumeraty — „bo to dla kasyna“.

Pruska kara.

Z Poznania donoszą o istnej kontrabandzie, założonej przez rząd na Wrzesnie.

Oto fakt:

W piątek bawili we Wrzesni wyższy radca regencyjny, p. Hassenpflug, radca regencyjny i radca szkolny p. Korb i jeszcze jeden radca szkolny, którzy razem z powiatowym inspektorem szkolnym, osławionym p. Winterem i landratem p. Massenbachem konferowali z dozorem szkoły katolickiej.

P. Hassenpflug oświadczył dozorowi, że ze względu na to, iż dzieci polskie jeszcze odmawiają odpowiedzi w niemieckiej nauce religii, ustanowi regencya przy tamtejszej szkole, na koszt gminy siedmiu nauczycieli, z którymi będzie przeto ogółem 17, ponieważ dotychczasowi nauczyciele nie zdołali utrzymywać należytego porządku w szkole.

Oprócz tego regencya nie da odtąd katolickiej gminie szkolnej subwencji, jaką dawała dotychczas w kwocie 5400 marek.

Te środki zarządza regencya, aby dozór szkolny wpłynął na rodziców,

8

ROZSTRZELANY.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Rozbiłaś moje serce, Małgorzato w rękach twych nie byłem niczem więcej jak tylko zabawką, pomimo tego jednak pozostaniesz jedyną kobietą, która mnie natchnęła prawdziwą miłością... No, cóż robić, co minęło, już nie wróci. Bądź zdrowa, Małgorzato.

— Porzucasz mnie?

— Nie mogę tu przecież sterczeć. Za chwilę powróci twój mąż i gotów mnie wypędzić... Zresztą, rozprawię się z nim jeszcze.

Małgorzata łzami zalana upadła przed nim na kolana.

— Wstań, moja droga, nie martw

się! Powiedziałem to z prędkości. Żyj spokojnie, nie zrobię nic twemu mężowi.

— Nie mam męża... Zgrzeszyłam i Bóg mnie skarał. Ojciec mego dziecka przepadł bez wieści, a tutejsi mieszkający odwracają się z pogardą i rzucają mi jak psu kość zarobione przeze mnie pieniądze, obsypują mnie zjadliwymi docinkami. Jestem najnieszczęśliwszą kobietą!

— A więc ten podły rzucił na pastwę losu ciebie i twoje dziecko?!

— Nie wymyślaj mi, być może, że już umarł. Kochał mnie serdecznie i nie wiedział, że Germana przyjdzie na świat. Przy ostatnim spotkaniu pożegnał się ze mną do następnego dnia i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Być może, że go zabito.

— Jakże z ciebie naiwne dziecko! Sprzykrzyłaś się temu nędznikowi, a on poszukał sobie innej. Powiedz mi, kto on jest? Tutejszy?

— Nie.

— Jak się nazywa?

— O tem się nigdy nie dowiesz.

— Dlaczego?

— Dlatego, że go odszukasz i zabijesz...

— Małgorzato, tyś nie przestała kochać tego nędznika!

Młoda kobieta opuściła głowę na piersi i szepnęła:

— Zabij mnie, zakończ moje cierpienia!

Kessner drgnął, w oczach mu się ściemniło, a zimny pot wystąpił mu na czoło.

— Bądź zdrowa! — Muszę się opamiętać, inaczej zmysły stracę.

— Kiedy przyjdiesz?

— Gdy przyjdę do siebie i zastanowię się, co mi czynić wypada.

— Boję się.

— Czego? Ze zrobię sobie coś złego? Uspokój się! Nie umrę, nie pożegnawszy się z tobą.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie wielkie przedstawienie

143

w niedziele i święta dwa przedstawienia

izby zniewolili dzieci do posłuszeństwa względem nauczycieli.

Dozór szkolny obiecał, że uczyni, co będzie mógł, ale oświadczył zarazem, że nie może przyjąć odpowiedzialności za rodziców ze stanu robotniczego, którzy, nie płacąc podatków, nie będą dotnięci tymi środkami, a którzy tworzą dwie trzecie części ogólnej liczby rodziców.

To oświadczenie zapisano w protokole.

Dotychczasowe podatki szkolne wynoszą już 160 pro. podatków dochodowych, gruntowych, budynkowych i procederowych, a przy przeprowadzeniu odnośnych zarządzeń regencyi podwyższą się bardzo.

Najwidoczniej więc przez to nakładanie kontrybucyj rząd pruski złamać chce opór... dzieci.

Z wiadomością powyższą łączą dzienniki poznańskie informację, iż wiadomość, jakoby dozór szkolny we Wrześni był obiecał wpływać na rodziców, by zaprzestano oporu przeciwko niemieckiemu katechizmowi, jest nieprawdziwa.

Dozór szkolny nie zobowiązał się do żadnych kroków w tej mierze.

Na balu.

Śliczny wierszyk umieścił w jednolitej wydanej podczas balu literackiego w Warszawie ceniony poeta *Or-oł*. Brzmi on, jak następuje:

- Przysięgnij.
- Ja i bez przysięgi wypełniam zaw sze to, co przyrzekłem.

VI.

W rok po odjeździe Kessnera na Krym, szła pewnego poranku, siedząc przy oknie, Małgorzata, gdy obok jej okna przejechał młody przystojny człowiek, a obejrawszy się przypadkowo za siebie, zatrzymał się, zdjął kapelusz i skłonił się z uśmiechem na ustach.

Małgorzata zarumieniła się po same białka i zamknęła okno, a nieznajomy jednak zrobił na niej bardzo przyjemne wrażenie.

Przez cały tydzień, z dnia na dzień, powtarzało się to samo, tak, że w umyśle młodej marzycielki zaczął się już składać romans, bohaterem którego był tajemniczy jeździec, przystojny brunet, w wielkimi niebieskimi oczyma. Potem zniknął i przez kilka dni nie pojawiał się wcale.

Zrzekam się kwiatów. Chociaż wierzę, że rzucę, Uwieńczone innych, nie będę miał żalu. Dla jednej tylko piosenki swe niozę, A tej jedynej... niema na tym balu.

Po ścieżkach życia cicho ona kroczy, Długa i ciężką odbywając drogę, I widzę wszędzie jej przesmutne oczy, I żadnej innej już śpiewać nie mogę.

Ona jest z baśni uśpioną królewną, Nawpół nie z tego, nawpół z tego [świata; Kwiatów mi nie da, ale wiem na pewno, Że głos mój cichy do jej stóp dolata.

Szarym wieczorem z nią rozmawiam [skrycie, Chwila odkłębia we snach mi się ma [rzy — I dałbym pieśń swą — i szczęście i [życie, By jeden promień ujrzał na jej twarzy.

Szpitalna historia.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy pismo, które jako charakterystyczne umieszczamy z zachowaniem stylu prawie w całości.

List ten brzmi, jak następuje:

„Upraszam redakcyę „Wieku Nowego” o wysłuchanie mojej prośby i podanie do publicznej wiadomości. Dnia 30 stycznia. Od wielkiej słabości mojej starej matki, która ma lat 69, a ojciec który też liczy lat 66 i też jest bar-

dzo słabym, aż nie może zarobić na kawałek chleba.

Jestem synem i byłem przymuszony odstawić matkę do szpitala z powodu, że brak lekarstwa i doktora niema skąd płacić; o pożyczonych pieniądzech 3 korony odwożem słabą matkę do szpitala miłosiernych panienek, które powiedziały mi, że biednych nie przyjmują. Udałem się do szpitala powszechnego, gdzie ordynujący o godzinie wpół do 2 popołudniu pan konsyliarz powiedział, że trupów nie przyjmuje i rzekł, abym się natychmiast wynosił. Pewnie pan konsyliarz szpital wybudował swoim własnym kosztem, a nie miasto Lwów. Musiałem omdlewając ze słabości matkę odwieźć z powrotem do domu, gdzie bez żadnej pomocy leży na śmiertelnem łożu.

Myślałem, że szpital powszechny ma jakąś władzę, któraby „mogła panu konsyliarzowi na odeisek nadeptać”. Możliwy też biedną ludność powiadomić, jakich chorych przyjmuje się do szpitala, bo miłosierne panienki powiedziały wyraźnie, że biednych nie przyjmują. Szkoda więc kosztów na woznie chorych. E. B. Zniesienie 78”.

Smutny bilans.

W „Naprzodzie” czytamy:

„Zdołaliśmy zebrać cyfry i daty, dotyczące się stosunków w X-tym korpusie w Przemyślu za rok 1901. Przedstawiają się one, jak następuje:

To tak zmartwiło Małgorzatę, że się nawet rozplakała. Wkrótce jednak po głębszym zastanowieniu się przysłała do przekonania, że przystojny brunet, ten „zaczarowany książę”, przyjeżdżał codziennie z miasta na wieś, wcale nie w tym celu, aby patrzeć na nią.

— Skończone! Trzeba się pozbyć tej myśli z głowy — postanowiła sierota. — Co znaczy biedna wieśniaczka w wyobrażeniu takiego przystojnego pana, na którego bez wątpliwości zwracają oczy wszystkie miejskie panny. Nie należało mi odpowiadać na jego ukłony i uśmiechy. Uśmiechałam się do niego i wyobraziłam sobie, że się we mnie zakochał, jestem więc sprawiedliwie ukarana za moją głupotę.

Po obiedzie poszła Małgorzata odebrać świeżym powietrzem; wieczór był cichy, księżycowy. Doszedłszy do krzyża, Małgorzata usiadła u jego podnóża. — W tem miejscu pożegnała się przed rokiem z Kessnerem.

Długo tam siedziała w głębokiem zadumaniu, nie zważając na coraz zwiększającą się ochłód, aż wreszcie silny podmuch wiatru przyprowadził ją do przytomności.

— Czas do domu — rzekła, drgnąwszy. — Nie zabrałam ze sobą chustki i mogę się przeziębć.

W tej chwili na plecy Małgorzaty narzucono coś ciepłego; skoczyła, obejrzała się i zaledwie mogła utrzymać się na nogach, zobaczywszy przed sobą nieznajomego, o którym marzyła przed chwilą.

— Wybacz mi, panienko, przestraszyłam was — rzekł. — Ale było pani ochłodno, bałaś się przeziębć, to też okryłem się moim paltotem.

— Dziękuję panu. Ono mi niepotrzebne; weź je pan sobie. Żegnaj pana. (C. d. n.)

Najtaniej urządzi najwspanialsze i najskromniejsze pogrzeby

31

„Stella” Zakład pogrzebowy

K. Słotołowicza, Lwów ul. Wałowa I. 11.

Karawany i ubrania dla służby zupełnie nowe najświeższych fasonów

Samobójstw żołnierskich było w 1901 r. przeszło 80.

Ciężkich samowolnych pokaleczeń żołnierzy notowano około 70.

Samobójstw oficerów 12.

Wypadków obłąkania u żołnierzy około 40.

Obłąkanie, a wraz z niem zupełna utrata mowy i słuchu, wywołane pobiciem przez przełożonego, u żołnierza 9. pułku piech., Ratzera, wypadek 1.

Obłąkania u oficerów 4.

Zdegradowano oficerów 3.

W stan spoczynku, z powodu nieodpowiedniego zachowania się, przeniesiono oficera w randze porucznika artylerji, Schutta, za znieważenie pułkownika 1.

Kalectwa z pobicia, pociągające za sobą śmierć, lub niezdolność do służby 13.

Dezerterów, którzy nie stawili się do szeregów, zbiegli z szeregów, nie stawili się do obowiązujących ówiozeń, lub do poboru, około 400.

Sądownie ciężkiem więzieniem i ścisłym aresztem ukarano żołnierzy 725.

Za kradzież i oszustwa ścigani i uwięzieni nadporucznik oddziału pociągowego (Train-Depot), Machinek, wypadek 1.

Za oszustwa karany urzędnik wojakowy, oficyał z Mościsk.

Żandarmów rozbrojono w służbie (Karkowski i Mikłaszewski) 2.

Za zbrodnię zgwałcenia ukarano żandarma Bycia, wypadek 1.

Większych kradzieży na szkodę skarbu wojskowego popełniono 3.

(Magazyny oddziału pociągowego okradł Stępkowski, Sokół i Machinek. Magazyny pospolitego ruszenia okradł frajter obrony krajowej Blech. Magazyny artylerji niewysłędzony sprawca).

Za zbrodnię kradzieży popełnioną w służbie, karany żandarm w służbie, Madoja, wypadek 1.

Za zbrodnię znęcania się nad żołnierzami ukarano ciężkiem więzieniem 48.

Za zbrodnię buntu ukarani ciężkiem więzieniem 2.

Za zbrodnie i występki natury politycznej karani: kapral obrony krajow., Zuój, za czytanie *Laturni*; szeregowiec 39 pp., Francus, za udzielanie informacji dziennikom; za korespondowanie z podejrzanymi osobami, szeregowiec 10 bat. pionierów, L. Margiel, razem wypadków 3.

Komenda korpuśna zabroniła żołnierzom uczęszczania do 15 publicznych lokalów.

Procesów wytoczono dziennikom w 49 wypadkach. We wszystkich procesach zapadły wyroki uwalniające.

Drobiazgi.

Z teatru miejskiego.

We wtorek „Trubadur” opera w 5. aktach Verdi’ego.

P. Bogdan Maryniak profesor budowy maszyn na politechnice lwowskiej, obchodzi w tym roku 25-letni jubileusz pracy profesorskiej. Onegdaj powitali go słuchacze budowy maszyn oklaskami, poczem imieniem ich przemówił p. Edward Kostecki przewodniczący bratniej pomocy słuchaczy politechniki. Profesor Maryniak odpowiedział w krótkich słowach, poczem wręczono mu album z wszystkimi fotografiami jego słuchaczy.

Z kasyna miejskiego. W sobotę 8. bm. wieczór kostiumowy. Początek o godzinie 8. wieczorem.

We wtorek 11. bm. o godz. 6 zakończenie karnawału z tańcami.

Lista otwarta od wtorku do piątku włącznie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś dnia 3. bm. w sali własnej (pasaż Mikolasza), o godzinie wpół do 8. wieczorem wykład inż. p. Szeps: „Podróż na kolo świata — Indye”.

Szawców krakowskich wyłączyło ministerstwo wojny od dostawy butów dla wojska, a powodem ma być tak partacka robota, jak i niedotrzymanie terminu.

Bez honorów. W Przemyśle odstawiono bez honorów wojskowych zwłoki marszałka polnego hr. Pierera von Escha, który skończył śmiercią samobójczą. Powodem jej miał być, jak teraz donoszą pojedynk amerykański.

Konsul niemiecki we Lwowie, baron Spe-shard bawi dla poratowania zdrowia w Zakopanem.

„**Nasz Głos**”, dziennik wydawany przez p. Kazimierza Ehrenberga w Krakowie, przestał z dniem 1. bm. wychodzić.

Stadnicka. narzeczona zamordowanego na Wulce Ostrowskiego, zniknęła ze Lwowa bez śladu, pomimo, iż był rozciągnięty nad nią dozór policyjny.

Echa zająć z oficerami w Przemyśle. Dnia 18. bm. odbędzie się przed sądem lwowskim druga rozprawa przeciw tow. Witoldowi Regerowi, Teofilowi Olearczykowi i Julianowi Rychlickiemu, oskarżonym o przetrzymanie oficerów 58. pp. Fiedermuca i Czecha, którzy wpadli do

Kasy chorych. Jak wiadomo, zniósł trybunał najwyższy pierwszy wyrok sądu lwowskiego.

Dalszy ciąg przedwyborczego zgromadzenia ludowego, zwołanego przez partję socjalno-demokratyczną, odbędzie się dziś o godzinie 7. wieczorem w sali Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 17.

Komisya artystyczna odbyła pod przewodnictwem prezydenta Małachowskiego posiedzenie. Na tem posiedzeniu zapadł szereg uchwał, zdążających do zmiany repertuaru op-retkowego, jako też co do reorganizacyi finansowego prowadzenia teatru.

Na powracającego z ślizgawki dyrektora gimnazjum IV. Kozła, napadła na ulicy gromada uczniów gimnazyalnych, obrzucając go obelgami. Dyr. Kozioł schronił się do bramy domu przy ul. Supińskiego.

Inspekcya. Minister skarbu wysłał radcę sekeynego p. Gałęckiego na inspekcję do Galicyi.

Ustawa wodociągowa dla Lwowa. Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi projekt noweli do ustawy wodociągowej dla miasta Lwowa, a to z powodu strat, na jakie gmina ta narażoną została wolnością właścicieli domów do połączenia się z wodociągiem miejskim dopiero w trzechletnim terminie i z powodu wprowadzenia opłaty od metra sześciennego wody w budynkach, nie podlegających podatkowi domowo czynszowemu.

Ks. arcybiskup Bilczewski otrzymał honorowe obywatelstwo Kęt.

Kółko śpiewackie stow. czytelnik i wzajemnej pomocy funkcyonaryusz kolejowych, urządza w sobotę 8. lutego 1902 w sali stow. wieczór kostiumowy z nader urozmaiconym programem.

Humor w szkole. „Gazeta szkolna” podaje następujące wypracowanie pewnej dziewczynki, której polecono streścić wierszyk p. t. „Leszek i Mieszek”.

„Było raz dwa przyjacieli, tak sobie kochali, jak nikomu na świecie. Jak jeden znaleźli orzeszek, to dzielili na dwie. Raz poszli na polowanie. Wtem ryknęło czegoś przeraźliwie. Niedźwiedź. Leszek wylazł na drzewo. Mieszek temu nie potrafił i położył sobie w trawie. Niedźwiedź przyszedł, powąchał mu i odszedł”.

Komisya lekcyjna słuchaczów Wydziału filozoficznego Uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dr. Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych.

Niema już siwych włosów

Dra. Dura płyn zabarwiający siwe włosy zupełnie nieszkodliwy. Cena flaszki 2 kor. Jedyny skład pod czerwonym krzyżem

Leszka Śladowskiego
Lwów, plac Kapitulny 1. 3

Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na Uniwersytecie I. p. sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczy Wydziału filozoficznego, Lwów, Uniwersytet.

Konsulatów pruskiego i rosyjskiego oraz pomnika hr. Gołuchowskiego strzeże dziś dla odmiany policja z nasadzonymi bagnetami. Mimo to wojsko jest w pogotowiu, są bowiem na dziś wieczorem zapowiedziane zgromadzenia przedwyborcze.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie. We wtorek dnia 4. bm. w Muzeum botanicznem o godz. 7. prof. uniwersytecki dr. T. Ciesielski: „O bakterjach”.

W szkole realnej o godz. wóół do 8. dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego”.

Co znaczy protektorat radcy dworu i dyrektora kolei państwowych p. Wierzbickiego, dowiadujemy się o tem z zaproszenia na wieczorek z tańcami konduktorów. Komitet wiedząc, że radca dworu jest bardzo na Lwów zawzięty, kazał zaproszenia drukować... aż w Surowcu u Nienca. słysząc bowiem, że p. Wierzbicki po przejściu w dobrze zasłużony stan spoczynku ma tam osiąść na stałe.

Wesoła zapłata. Na ulicę Krakowską przychodzi sobie prawie codziennie właścicielka domu z ulicy Balonowej na wizytę. W gościnie bawi zwykle do półnej godziny, poczem każe się odprowadzać służącą. Może za darmo? Kto widział! za każdy piąty raz odprowadzki dostaje służąca aż 5 centów! Ponieważ do domu z ulicy Balonowej wraca po 10, więc trzeba płacić stróżowi za bramę. Tym sposobem za wątpliwą przyjemność odprowadzania miłego gościa, służąca musi jeszcze płacić. A co? Ładny kawałek! Znamy nazwiska i liczby domów i mamy nadzieję, że ta droga odprowadzka ustatkuje.

Bal prasy. W kasynie miejskiej już dziś rozpoczynają się prace około przystrójenia sal na bal prasy. Komitet balowy, ze zdwojoną gorliwością dokłada wszelkich starań, aby całość wypadła jak najświetniej i stanęła istotnie na tej wytycznej, na której publiczność przyzwyczaiła się widzieć bale prasy, jako punkt kulminacyjny każdego karnawału lwowskiego. W bieżącym roku świetność tę podniesie niezwykle liczny udział w balu publiczności prowincjonalnej, o czem świadczą zgłoszenia, napływające wciąż jeszcze z rozmaitych ognisk życia prowincjonalnego na ręce członka komitetu kierującego

wydziałem zaproszeń p. Aleksandra Milskiego (Lwów ul. Akademicka 1. 10),

Wielki bal maskowy, którego zapowiedź ogłoszona onegdaj w łamach dzienników lwowskich, wywołała w całym mieście żywe zainteresowanie, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 9. bm. we wszystkich salach kasyna miejskiego przy uprzejmym współudziale chórów męskich, pełnej orkiestry 30. p. p. i uproszonych amatorów-muzyków, którzy w fantastycznych kostymach i posługując się równie fantastycznymi instrumentami — przyczynią się wielce do urozmaicenia bogatego a nader dowcipnie i pomysłowo zestawionego programu. Głównem zadaniem komitetu, który zbiera się codziennie na narady, jest to, ażeby szczerzy, prawdziwy humor, staropolska werwa i dowcip pieniały się jak szampan zapanowały wyłącznie w ciągu tej wesołej nocy. Komitet, w którym zasiadają najdowcipniejsi i najweselsi ludzie we Lwowie, daje gwarancję, że nadzieje pokładane w jedynym tegorocznym balu maskowym nie zawiodą.

Eskortowany z aresztów sądu pow. sekcji III. do aresztów policyjnych niejaki Stanisław Dzierżyński, zdołał uknąć. Eskortowano go w zamkniętym wózku, i w chwili, gdy wysiadał z tego wózka i miał wejść do bramy aresztu policyjnych, uciekł.

Zamach skrytobójczy. Czarny jak kominarz wszedł czeladnik kominarski Eustachy Haweluk do mieszkania niejakego Kessla przy ul. Pęgarów 1. 23, aby wyczyścić luft. Kessel nie chciał pozwolić na czyszczenie, Haweluk obstawał przy swoim, powstała sprzeczka, w czasie której Kessel chwycił za nóż i chciał się rzucić na kominarza. Na szczęście nadbiegła żona Kessla i przeszkodziła temu skrytobójczemu zamachowi. Sprawa oparła się o policję i będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

Nowy książę kościoła.

Archidiecezya ormiańska powitała wczoraj nowego arcybiskupa.

Na stolicę arcybiskupią wstąpił według wszelkich formalności ks. Józef Teodorowicz.

Uroczystego aktu konsekracji dokonał krakowski biskup, ks. kardynał Puzyna, w asystencji ks. aro. Bilozewskiego i ks. metropolity Szeptyckiego, w obecności biskupów, przybyłych z całego kraju, dygnitarzy świeckich i duchownych.

Kościół przepełniony był szczerze publicznością.

W ciągu uroczystości odczytał „bulle” papieskie do duchowieństwa i do ludu ks. kan. Mojżeszowicz, poczem ks. Mościzoro, dotychczasowy administrator oświeconej diecezji przemówił do nowego arcybiskupa, zdając władzę w jego ręce i zapewniając go o wielkiej radości duchowieństwa ormiańskiego z powodu nastania nowego zwierzchnika. Ks. arcyb. Teodorowicz w przemowie do duchowieństwa wzywał je do solidarności z nim razem na pożytek kościoła, w kazaniu zaś, wygłoszonym do ludu — wskazywał potrzebę gorącej miłości ojczyzny, opierania stosunku do ludu na miłości chrześcijańskiej i kierowania się tą zasadą w wychowaniu dłał.

Na samym końcu swego przemówienia zwrócił się do całego społeczeństwa z prośbą, by nie solidarności i zaufania, zadzierżgnięta przez prace kapłańskie pomiędzy nim a arcybiskupem, snuła się dalej.

Solidarności tej potrzebuje arcybiskup nie dla próżności i ambicji, lecz dla słabości swego serca, które pragnie porozumienia ze swymi, wreszcie udzielił diecezjanom pierwszego błogosławieństwa.

Po nabożeństwie odprowadzono ks. aro. Teodorowicza pod baldachimem procesyjnym do pałacu, gdzie wieczorem odbył się obiad na sto kilkadziesiąt osób.

Lwowskie „Zdrowie”.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie w łamach szanownego pisma następującej notatki:

Na walnem zgromadzeniu towarzystwa „Zdrowie”, odbytem w dniu 27. stycznia b. r., czyniono mi całkiem nieuzasadniony zarzut na podstawie sprawozdania komisji rewizyjnej, iż jako dyrektor wyasygnowałem sobie za wypożyczenie koni przez 5 dni 1200 koron.

Będąc tym z gruntu fałszywym zarzutem, godzącym na moją cześć, do głębi wzruszonym, prosiłem dnia 31. stycznia b. r. członka komisji rewizyjnej, p. Ruszczyńskiego, kasyera banku zalozkowego o wyjaśnienie czynionego mi zarzutu na podstawie ksiąg i zapisów fabryki „Zdrowie”, na co tenże mnie przeprosił, twierdząc, iż komisya

Bezpłatna wypożyczalnia

I KANTOR

„WIEKU NOWEGO”

otwarte zostały przy ul. św. Szymona 1. 2 (boczna Batorego).

W kantorze można tak samo jak i w Administracji „Wieku Nowego” przy ul. Chorążczyzny 1. 15 składać prenumera tę, odbierać i kupować poszczególne numery. Wypożyczalnia otwarta od godziny 9 do 1, i od 3 do 8.

rewizyjna popełniła omyłkę, gdyż ja tylko 700 koron, a nie 1200 koron sobie wyasygnowałem.

Gdy i ta cyfra jest fałszywą, a już absolutnie nie zgadza się z odnośnymi jukstami — przeto chciałem to panu Ruszczyńskiemu na podstawie ksiąg wykazać, na co tenże nie dopuścił, twierdząc, iż wszystkie księgi oddała komisja rewizyjna p. dr. Lindemu.

Na podstawie takich lekkomyślnych badań komisji rewizyjnej, podniesiono przeciw mnie oskarżenie, godzące na mój honor.

Postaram się, by reszta podniesionych przeciw mnie zarzutów sądownie odpartą została, i aby pociągnięto do odpowiedzialności tego, który rzeczywście zawinił, gdyż nie pozwolę ze siebie zrobić kozła ofiarnego dla pokrycia szalbierstw trzeciej osoby; podaję na razie li tylko ten fakt do publicznej wiadomości.

Z poważaniem
Józef Pordes”.

Zamach samobójczy.

Dziś rano, około godziny 10 zauważyl stojkowy na placu Dominikańskim młodego człowieka, który trzymając w ręku rewolwer, mierzył z niego do piersi.

Policyant przyskoczył czempredzej i wyrwał nieznajomemu broń z ręki.

Sprowadzony na policyę niedoszły samobójca (trochę podehmielony) oświadczył, że jest murarzem, nazywa się Józef Gilewski, chciał zaś sobie oddebrać życie z rozpaczki za matką, która umarła mu przed kilku dniami.

Odprowadzono go do więzienia, ażeby się wyrzeźwił, a może i myśl samobójcza go odleci.

Depesze „Wieku Nowego”.

Z dnia 3. lutego 1902.

Morderstwo. — *Kraków.* Kadeneya sądów przysięgłych rozpoczęła się dziś rano rozprawą przeciw Janowi Sikorze o zbrodnię morderstwa, spełnionego na niejakej Chachence, którą obwiniony ze zemsty tak robił, że w dwa dni zmarła.

Sekeya wykazała dwukrotne pęknięcie śledzianej i kilka ciężkich ran nożem. Stało się to we wrześniu roku zeszłego. Obwiniony wypiera się winy, twierdząc, że tylko kilka razy ją uderzył.

Kary na piekarzy. — *Kraków.* Piekarze krakowscy, na których nałożono grzywny od 50 do 200 koron z powodu samowolnego podwyższenia cen

pieczywa w styczniu, wbrew cennikom, jakie złożyli w magistracie, przybyli zbiorowo do prezydenta miasta, prosząc o darowanie, względnie zniżenie kar.

Prezydent odpowiedział, że to do niego nie należy, poczem piekarze udali się do rady Schlichtinga, który oświadczył, że kary są odpowiednio do obowiązujących przepisów, i nie mogą być cofnięte ani zniżone. Piekarzom przysługuje droga rekursu.

Napad na redakcyę. — *Kraków.* Konfrontacya fotografa Hermensa z pobitym Kwiatkiem dotychczas nie mogła się odbyć; idzie bowiem o to, by Hermens był przedstawiony Kwiatkowi w tem samem ubraniu, które miał na sobie w dniu krytycznym. Tymczasem ubranie to oddano do rozbioru chemicznego, czy znajdujące się na niem plamy pochodzą od krwi ludzkiej. Po dokonaniu tego rozbioru nastąpi konfrontacya.

Odczyt hrabiego. — *Kraków.* — Hrabia Stanisław Tarnowski wygłosił wczoraj popołudniu odczyt o literaturze polskiej, w tutejszym Domu robotniczym. Zebrała się znaczna liczba członków „Przyjaźni” i reprezentantów kół robotniczych.

Prelegent mówił o początkach naszej literatury, przeszedł po kolei celniejszych poetów XVI-go wieku, przytaczając z nich zajmujące wyjątki.

Wybory. — *Kraków.* Skrutynium wczorajszych wyborów do sądu przemysłowego skończono dziś w południe; skrutynium to wykazało, że kandydaci pięciu pierwszych grup wybrani zostali jednogłośnie, a w szóstej grupie większością. Udział wyborców był bardzo słaby.

Pancerz Szczepanika. — *Kraków.* Bawiący tu Jan Szczepanik przywiózł ze sobą pancerz kulotrwały swego wynalazku. Próby z tym pancerzem odbędą się w najbliższych dniach na wystawie fotograficznej.

Morderstwo. — *Wiedeń.* Wczoraj aresztowano podejrzanego o zamordowanie staruszki Hegerhorst byłego konduktora tramwaju we Wiedniu, Jana Frauschera, który też po aresztowaniu przyznał się do czynu.

Zbrodniarz opowiada, że chciał zabić staruszkę we śnie — gdy ona jednak obudziła się wskutek szmeru, sprawionego wejściem jego do pokoju, wtedy pod wpływem obawy, że go będą uważać za włamywacza, zamordował ją z pospiechem.

Aresztowano również kochankę zbrodniarza, niejaka Katarzynę Höflinger, co do której jest podejrzenie, że wiedziała o zamierzonej zbrodni.

Straszny wybuch. — *Wiedeń.* Na stacyi Deutsch-Landesberg koło Graцу wyleciał w powietrze kocioł lokomotywy towarowego pociągu. Palacz, maszynista, konduktor i pewien robotnik z magazynów ponieśli śmierć.

U cesarza. — *Wiedeń.* Na ogólnem posłuchaniu u cesarza byli między innymi: rada dworu Kazimierz Laszkowski, inspektorowie sądowi: Adolf Czerwiński i dr. Leon Grabscheid.

Śmierć pod śniegiem. — *Jokohama.* Z oddziału wojska, który 23. stycznia wyruszył stąd i został koło Aomori zaskoczony straszną zawiąją śnieżną; wróciło tylko czterech oficerów i 7 żołnierzy. Reszta oddziału, który składał się z 210 ludzi, zginęła.

Lawina. — *Grac.* W Bleiberg koło Villach usunęła się wczoraj lawina śnieżna, niszcząc wiele domów i porywając wiele ofiar w ludziach. Autentycznych szczegółów dotąd brak. Daleszym domom zagraża niebezpieczeństwo.

Villach. Jak urzędownie donoszą, wiadomości dzienników o rozmiarach spustoszenia, wyrządzonego przez lawinę śnieżną, były przesadzone. Nikt z ludzi nie zginął, tylko dwa zabudowania zostały zniszczone.

Strejk palaczy. — *Tryest.* — W Lloydzie — towarzystwie żeglugi — wybuchł strejk palaczy, którzy domagają się skrócenia czasu pracy. Rokowania są w toku; dotychczas nie wydały one rezultatu.

Zatarg z Watykanem. — *Rzym.* Bawiący tu czarnogórski minister sprawiedliwości, Wojnowicz, wysłał do Watykanu kategoryczną notę, w której żąda, aby Watykan uznał prymasostwo arcybiskupa w Antivari nad wszystkimi Serbami katolikami, w przeciwnym razie Czarnogóra zerwie stosunki z Watykanem i zniesie konkordat.

Wojna czy pokój? — *Paryż.* — *Gaulois* donosi: Prezydent ministrów holenderskich Knyper oświadczył w rozmowie z współpracownikiem dziennika, że dotychczas rząd holenderski nie otrzymał od rządu angielskiego ani urzędową ani półurzędową odpowiedź na znaną notę w sprawie Boerów.

Wobec tego wszystkie doniesienia o treści odpowiedzi angielskiej są nieuzasadnione.

Pruskie oszustwo. — *Kassel.* — Dziś rozpoczął się w tut. sądzie kraj. proces przeciwko 5 członkom rady nadzorczej upadłego towarzystwa kasselskiego „für Trebertrocknung”.

Obwinieni są oni o oszustwo i wpływanie w oszukańczy sposób na kurs akcyj towarzystwa. Oskarżeni wypierają się winy.

Pokątna „sala balowa“.

Karnawał — to wszechpotężny król tańców, fikalskich, humoru, wyzerki starych i młodych pieczeniarczy, frot-rów, kelnerów, dorożkarzy, ogrodników itd. itd. — to utrapienie ojców, posiadających po kilka brzydkich a preten-syjnych córek, starych panien i po-siadaczy nagniotków.

Ogarnia on swą wesolą nietylko zamożniejsze jednostki, kluby i towa-rzystwa, mniej lub więcej dystygowane, ale i małuczkich, których do „tro-chę“ lepszego „towarzystwa“ nie dopuszcza się dla braku ogłady, manier towarzyskich i nudnych form etykie-talnych.

Całe szeregi tych prawdziwych pro-letaryuszów z ostatniego się ściągają, aby sobie przechodzić sukieneczną lub bodaj ciemną marynarkę na „Kra-kowiakach“ kupić, pobrukany, przez jakiegoś panicza wyrzucony biały kra-wat założyć i choćby przy dźwiękach harmonijki „trambampolkę“ tańco-wać“...

Skoro takie zabawy taneczne stały się niejako potrzebą, niezbędną rozry-wką dla bardzo wielu ludzi z sfer, tak zwanych wyższych, to nikt się dziwić nie może, że i tacy ludzie chętnie od-dają się tanecznym zabawom.

Jest wprawdzie wielka różnica mię-dzy „pańską“ a „małuczkich“ zabawą, ale składają się na to niejednokrotnie warunki.

Jedni mają wielkie, jasno oświetlone sale lub pokoje, gładkie posadzki, do-brą muzykę, dla drugich pozostaje za-dymiona izba szynkarska, szczupła no-ra w suterynach, odstąpiona przez ja-kiegoś stróża, lub wreszcie pokątne sa-le, utrzymywane przez spekulantów.

Do jednej z takich „sal balowych“ należy izba przy placu Benedyktyń-skim l. 5, utrzymywana przez Izaaka Bernadę.

Od początku karnawału odbywały się tam zabawy przy dźwiękach wła-snej „orkiestry“, składającej się z cym-bałów, klarnetu, trąby, fletu i skrzy-piec.

Stalymi gośćmi byli żołnierze i słu-żące. Można sobie wyobrazić, co się tam działo.

Oczywiście w lokalu tym mieścił się odpowiedni bufet.

W miarę, gdy się zawartość bufetu dostawała do żoładków spragnionych gości, temperatura wzrastała się, we-selość i „kuraż“ rosły, jak na drożdżach. Niechno wtedy jaki „szłapak“ sprzątnął nieprzymierzając kanonierowi lub ułanowi jaką „fajną“ dziewczynę, to awantura gotowa.

Po za tem, że ozasem krew jakiemu

gościowi z nosa popłynęła, że mu ko-ści trochę porachowano albo „pogłu-skano“ po gębie, żadne inne nieprzy-jemności nie spotykały gości.

Zresztą taniec wszystko łagodził, w skocznych tonach „rach, ciach, ciach“ polki zapominano urazy.

Uprzejmy dla gości gospodarz, kła-niał się im nisko, bo i dlaczegożby nie miał tego robić?

Każdy gość płacił 20 gr. wstępu, a i na trunkach dał zarobić i muzykan-towi do „trąby“ parę groszy wrzucił, aby lepiej dmuchał...

I wszystko dobrze szło i byłoby tak dalej, gdyby nie był zjawił się na za-bawie niezwykle gość; taki co nietylko wstępu nie zapłacił, nie poszedł w płasy, lecz wszystkich gości z sali ba-lowej ponapędział.

Szesnastu wojaków z „paunami“ trzymając się za ramiona, z „werdżi-niem“ w gębę, z bagneczajką przy boku, ozapką na głowie, jak zawzięci tańczyli, gdy nagle muzyka umilkła.

Tańczący żołnierze przybrali groźną postawę, ale spostrzegłszy przy boku człowieka, który im przeszkodził, orzeł-ka, zmitygowali się i mrucząc, opuścili lokal.

Był to agent policyjny Weinstock, którego specjalnością jest wykrywanie niekoncesjonowanych herbaciarni i wszelkich innych speklunek dla roz-pusty.

„Sala balowa“ Bernadę została zam-knięta, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności za utrzymywanie po-kątnego lokalu.

Wszystko to pięknie, ale pleniąc ta-kie lokale, gdzie rozpusta się szerzy i bójki są częstym epilogiem zabawy, należałoby pomyśleć, aby przecież nie u-trudniać takim ludziom zabawy i zało-żyć halę ludową dla zabaw, dostępną żołnierzom, lokajom, parobczakom i dziewczętom z takich samych sfer.

Przy należytych nadzorze i taka hala oddać może w cywilizacji ludu u-sługi.

Projekt ten powinni sobie wziąć do serca nowi kandydaci na rajców mia-sta.

KATALOG BEZPŁATNEJ WYPOŻYCZALNI

„Wieku Nowego“.

(Ciąg dalszy.)

868. Zych Maurycy — Syzyfowe prace.
869. Ridder Waggard — Jania 2 t.
870. Łoś hr. Wincenty — Intrygantka.
871. Verne Juliusz — Pięć tygodni na balonie.
872. Bolesławita — Tułacze t. I.
873. — t. II.

874. — t. III.

875. Krzyżanowski Anatol — Dwa prądy.

876. Zapolska Gabryela — Wodzirej t. I.

877. — t. II.

878. Kraszewski J. I. — Czarna go-dzina t. I.

879. — t. II.

880. Orzeszkowa Eliza — Drobiazgi.

881. Wdowiszewski Wincenty — Cy-wilizator.

882. Miecznik Antoni — Owanaś Ohana.

883. Esteja — Za oceanem.

884. Tetmajer Kazimierz — Anioł śmierci t. I.

885. — t. II.

886. Römer Aleksander — Co jest szczęście?

887. Eger Feliksa — Elżbieta Se-
ton.

888. Szebekówna Józefa — Życie sy-
zyfowe.

889. Gawalewicz Maryan — Od ju-
tra

890. Humphry Ward — Marcela.

891. Minehsang — W kraju piramid.

892. Janek z Głodomanku — Szewo
w piekle.

Gaiganiarze.

893. Wysocki Antoni — Aniołowie z
gliny.

894. Jezierski Michał — Pani podkan-
clerzyna.

895. Grot-Bączkowska Wanda — Kędy
droga?

896. Josik Mikołaj — Ostatni Batory.

897. Rogulski Józef — Kapitałisci t. I
i II.

898. — t. III. i IV.

899. Przyborowski Walery — Oblęż-
nie Warszawy.

Krasnohorska Elżbieta — Na-
groda.

900. Niemojowski Ludwik — Pocięta
rodzina.

901. — Tajemnice dworu petersbur-
skiego.

NADESLANE.

Ostrzeżenie.

Fabryka likierów Zygfrieda Krebss
we Lwowie (Batorego 7), odszczególniona
dyplomem honorowym na światowej wy-
stawie paryskiej w roku 1900, wzywa fa-
brykujących słodzone wódki, jakoteż szyn-
karzy, ażeby zaprzestali sprzedawać ustawą
zabronione falsyfikaty „Starego szlach-
cica“ i „Szlachcianki“ z marką o-
chronną naszej fabryki, inaczej zmuszą
nas do wdrożenia przeciw temu nadużyciu
karno sądowych kroków.

Zygfried Krebs.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności
Hotel, Kawiarnię i Restaurację
BELLE - VUE
 Każdego ożwartku i piątku ryba po
 żydowskiu.
 Z poważaniem **S. REICH** 246

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,
 przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela
 takowe zaliczki.
 Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych
 tak zwane.

Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 złr. a. w. rocznie, depozytariusz
 otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego
 użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie
 przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.
 W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej
 idące zarządzenia.
 Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzy-
 mać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 11d

Redakcja

Tygodnika Mód i Powieści

wspaniale illustrowanego pisma dla kobiet

Rozszerzyła objętość pisma — Wprowadziła ważne
 ulepszenia w dziale mody
 dodaje do każdego numeru oprócz arkuszy strojów ko-
 biczych, także

Kolorowaną planszę mód

oraz niezależnie od arkuszy z krojami i wzorami robót
 kobiecych

Formę z bibulki

(ilekroć moda przyniesie zasadniczą zmianę w krojusukien)

Prenumeratę przyjmuje

Główna Ekspedycja Tygodnika Mód i Powieści

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:

kwartalnie 8 kor. — hal.
 półrocznie 6 kor. — hal.
 rocznie 12 kor. — hal.

w Galicyi z przesyłką:

kwartalnie 3 kor. 60 hal.
 półrocznie 7 kor. 20 hal.
 rocznie 14 kor. 40 hal.

Generalna Reprezentacja jedno-
 go z najstarszych Towarzystw
 w dziale ubezpieczeń ludowych

„ALLIANZ“

akcyjnego Towarzystwa ubezpie-
 czeń życiowych w Wiedniu po-
 szukuje dla akwizycyi fachowo
 wykształconych osób pod korzy-
 stnymi warunkami. Nowicyusze
 będą pouczeni. Zgłoszenia pise-
 mne lub osobiste przyjmuje Ge-
 neralna reprezentacja pl. Dąbro-
 50 wskiego l. 4.

Na pączki Znacomity bezwon-
 ny smalec pół kila
 34 ct Marmolada morelowa i z
 mirabelek. Najtaniej tylko w han-
 dlu Leonarda Soleckiego we
 Lwowie ul. Batorego 2. 8.

akład rytowniczo-plecztarski i wła-
 sna fabryka stampil kauczukowych

A. Zigmanna



we Lwowie ul. Sykstuska 14
 wykonuje wszelkiego rodzaju
 stampilie metalowe i kauczukowe
 we wszystkich gatunkach, jakoteż
 wszelkie inne rytownicze roboty
 podając zarazem jako nowość
 stampilie z portretem i własnorę-
 cznym podpisem dokładnie wyko-
 nane po cenach umiarkowanych. 24

Darmo

proszę spróbować **parnę po-**
kojową, kosztuje 10 złr. Jedna
 kąpiel 3 ct. Tyluo w składzie
 wypraw kuchennych **Karola**
Mydlarskiego Kurkowa 14
 54

Nowość!!

Kawiarnia Belle - Vue

57 ulica Karola Ludwika
 Codziennie **KONCERT** pierwszorę-
 dnej wiedeńskiej damskiej kapeli
 marynarskiej **Tegethof** kapel-
 mistrz p. Pechotsch. Początek o
 g. 8 wieczór. Wstęp wolny.



Niezrównanej dobroci
ROWERY

od 150 kor. Używane, doskona-
 le utrzymane koła po 85, 90
 i 100 kor. Pneumatyczne sa-
 kładki 8 do 9 k. Weże 5 koron.
 Latarnie acetylenowe 4 do 5 k.
 Stojaki 8 k. Pompy teleskopo-
 we k. 250 Siódla angielskie 4 k.
 Pedaly 5 k. Pompy nożne 4 k.
 Cyklometry 4 k. Zegary cyklo-
 we 6 k. Dla kupców korzystne
 zakupno.

Rundbakin, Wiedeń, IX,
 Berggasse 3 Cenniki darmo.

Biedny ucz. z wyższego gimn.
 poszukuje lekcyi we Lwowie
 Łaskawe zgłoszenia pod J. K. w
 P. Juliana Jaremy ul. Mochna-
 ckiego l. 50.

Gimnazjalista biedny uprasza
 o pomoc w na-
 ukach przez udzielenia mu zajęcia
 biurowego, korespondenta, lekto-
 ra, guwernera lub lekcyi. Sześć
 klas, pismo ładne wyrobione.
 Warunki skromne. Zgłoszenia do
 Administracyi.

Wiele pieniędzy

do 1000 (tysiąc) koron miesięcznie
 mogą osoby różnych stanów zu-
 pełnie uczciwie zarobić (również
 jako poboczny zarobek). Bliższa
 wiadomość pod „Reel 181“ do
 biura anonsowego w Stuttgardzie
 Schickstrasse 6. 137

Wielki ilustrowany
KALENDARZ POLSKI

na rok 1902

opuścił już prasę i jest do nabycia we wszyst-
 kich księgarniach. Kalendarz ten ozdobiony
 jest blisko 200-tu rycinami.

Cena 40 centów.

Czytelnicy „Wieku Nowego“ mogą nabywać Kalendarz
 ten wprost w Administracyi
 za cenę 30 centów. 157